Nr. 392. We Lwowie, poniedziałek dnia 24 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Budapeszt. W sobotę o godz. 11 przybył do cesarza na posłuchanie hr. Gołuchowski i był całą godzinę. O 1-szej z południa przyjął monarcha Juljusza hr. Szaparego, Aleksandra Wekerlego i Emeryka Hodossy'ego.

Praga. (Tel. wł.). P. Klofacz wystosował do wszystkich stronnictw czeskich pismo, zapraszające je na 28 bm. do Pragi na wspólną konferencję w sprawie ustalenia żądań czeskich dotyczących ustawy wojskowej. Klofacz w piśmie tem oświadcza, iż radykali czescy śledzą wypadki w Peszcie z wielką sympatją.

Praga. (Tel. wł.) W *Politik* jakiś „polityk konserwatywny" omawia wpływ przesilenia węgierskiego na Austrję i powiada: O ile jednolita armja jest koniecznością dla mocarstwowego stanowiska monarchji, o tyle jest wysoko ceniona przez Czechów i nigdy nie będzie naruszoną. Czesi nie chcą atoli, aby armia stała się jakimś czynnikiem germanizacyjnym. Czesi uważają jednolitą armię za warunek mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier, które we własnym interesie popierają i chcą widzieć utrzymane.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nastrój tak u liberałów, jak i u członków partji niezawisłości wielce przygnębiony. Ogólnie panuje przekonanie, że cesarz po ukończeniu konferencyj z węgierskimi mężami stanu, przyjmie wybitnych wojskowych, aby z nimi omówić granice narodowych dla Węgrów koncesyj na polu wojskowem. Monarcha kilkakrotnie oświadczył, iż zasady jednolitości armji naruszyć nie da. Cesarz jest zdecydowany nie uczynić pod żadnym warunkiem jakichkolwiek koncesyj w sprawie zaprowadzenia w pułkach węgierskich języka węgierskiego jako języka komendy. Jeżeli opozycja temi koncesjami, które otrzyma, nie zadowoli się, to sejm pomimo stanu *ex lex* będzie rozwiązany.

Rozwikłania sytuacji nie należy oczekiwać i w tym tygodniu, gdyż dnia 29 cesarz opuszcza Ischl, aby się udać do Wiednia na przyjęcie króla angielskiego Edwarda. Ostateczna decyzja zapadnie w Wiedniu, gdzie cesarz odbędzie konferencję z drem Koerberem i wybitnymi przywódcami stronnictw austrjackich.

Dziś jest nawet niepewnem, czy cesarz przybędzie na manewry wojskowe do Galicji.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Czterej żołnierze tureccy napadli na włoskiego poddanego, zatrudnionego przy tutejszej agenturze okrętowej i pobili go. Włoski ambasador wręczył Porcie notę z żądaniem ukarania winnych i zapłacenia odszkodowania. Odpowiedziano mu, że winnych nie schwytano.

Stambuł. Usposobienie w tutejszych kołach kierujących nie jest zbyt wzburzone, lecz poważne. Oświadczają, że Porta nie uczyni żadnych ustępstw dla macedońskich wilajetów, któreby prędzej czy później doprowadziły do autonomji tych wilajetów. Raczej skłania się do wojny, gdyż chodzi tu o kwestję życia w Europie. Dlatego, skoro wzburzenie i ruch ustąpią, zamierzają jak najrychlej przeprowadzić daleko idące reformy administracji.

Stambuł. W Ildiz-kiosku odbywa się bez przerwy rada ministerjalna nad obecnem położeniem politycznem.

W wilajecie monastyrskim skonsygnowano 4 dywizje. Wobec ponowienia się rozruchów w Kirdżilisso, wysłano tam dwa oddziały z Adrjanopola. Zapewniają, że oddziały powstańcze w owym sandżaku rekrutują się z ludności, która musiała stamtąd emigrować do Bułgarji.

Petersburg. Jak donosi *Praw. Wiestnik*, że sułtan r o z p o r z ą d z i ł, a b y s p e ł n i o n o w s z e l k i e ż ą d a n i a R o s j i. Wobec tego flota wysłana do Iniady, powróciła do Sebastopola.

Wyrok w procesie Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż. Zasądzeni: Teresa Humbertowa i Fryderyk Humbert na karę po 5 lat więzienia w domu poprawy oraz na grzywnę po 100 franków; Roman Daurignac na 3 lata, Emil Daurignac na 2 lata więzienia.

Werdykt sędziów przysięgłych uznał wszystkich oskarżonych co do kilku faktów za winnych, co do innych za niewinnych i przyznał łagodzące okoliczności.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Defraudacja w Krakowie.

Kraków. Wczoraj odstawiono do sądu karnego głównego sprawcę kradzieży w „Towarzystwie zaliczkowem rękodzielników i przemysłowców", Maksymiljana Müllera, a nadto jego spólników: Stanisława Barkę, Stefana Kawkę i Seweryna Kawkę, kasjera tramwajowego. Po południu w lokalu Towarzystwa przy współudziale sekretarza związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, Ullmera, odbyła się narada co do dalszych losów towarzystwa. Zapadła uchwała zgłoszenia w poniedziałek konkursu, mimo, że wdrożono zabiegi, aby nie dopuścić do upadku Towarzystwa.

Serbski medal pamiątkowy.

Białogród. Na pamiątkę wyboru króla i powrotu Karageorgewiczów na tron, kazał wybić król Piotr I. srebrny medal pamiątkowy. Na jednej jego stronie znajduje się wizerunek króla z podpisem Piotr I., król serbski, na drugiej napis: „Na pamiątkę wyboru króla Piotra I., 1804—1903". Medale rozdano członkom rodziny królewskiej, ministrom, członkom zgromadzenia narodowego i oficerom.

Strejki w Rosji.

Petersburg. O strejkach donoszą z Jekaterynosławia: Dnia 18 b. m. część piekarzy zastrejkowała, podjęła jednakże robotę na nowo po uwięzieniu przywódców.

Dnia 20 b. m. zastrejkowali robotnicy fabryk i zakładów kolejowych. Strejkujący zmuszali do połączenia się z nimi także robotników fabryk prywatnych i budowlanych. Wojsko, wezwane do uspokojenia rozruchów, przyjęto nieprzyjaźnie, ale tłum się rozprószył.

Dnia 21 b. m. rano ruch tramwajowy i kolejowy został wstrzymany; fabryki strzeżone były przez wojsko. W sobotę powtórzyło się to samo.

Śmierć Salisbury'ego.

Londyn. Lord S a l i s b u r y, były premier angielski, u m a r ł.

Gastein. Król rumuński Karol złożył wizytę królowi belgijskiemu. Wczoraj przyjął król Karol lorda Roseberry'ego na audjencji.

Petersburg. Tutejszy konsulat japoński rozpoczął swe czynności. Od połowy sierpnia przychodzi japońska poczta do Europy koleją syberyjską.

Budapeszt. Prezydent izby posłów hr. Apponyi udał się do Eberhard.

Rzym. Umarł tu Menotti G a r i b a l d i, wskutek zapalenia kiszek.

Berlin. Socjalistyczny dziennik *Vorwärts* doniósł dnia 16 b. m., że na wyspie Ichelswerder cesarz zamierza zbudować dla swojej rodziny domek i zupełnie odciąć go od świata. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza tej wiadomości, na co *Vorwärts* odpowiedział, że marszałek dworu Trotha i budowniczy Ebhard widzieli plany domku. Obaj wymienieni w piśmie otwartem do *Vorwärtsu* zaprzeczyli temu. Wczorajszy *Vorwärts* następnie doniósł, że jego odpowiedzialny redaktor Leid został w sobotę uwięziony pod zarzutem zbrodni obrazy majestatu popełnionej przez ów artykuł, zatytułowany: „Z królewskiej wyspy". *Vorwärts* podtrzymuje dalej swoje twierdzenie.

Wollin. (Tel. wł.). Odbyło się tu wczora odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domie, w którym urodził się śp. dr. Kaizl.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
P o n i e d z i a ł e k, 24 sierpnia.
W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (24): Bartłomieja. — Cieszymira. — (11): Jewpla Arch. Wschód słońca o godzinie 5 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 48.

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej P o t o c k i, wyjechał wczoraj o godzinie 2 popołudniu w towarzystwie dyrektora kolei W i e r z b i c k i e g o, celem zwiedzenia nowej linji kolejowej Lwów-Sambor-Użok, a jutro udaje się do Komarna, aby obejrzeć teren manewrów cesarskich.

Odroczenie wpisów do szkół. Rada szkolna krajowa postanowiła wobec szerzenia się płonicy we Lwowie i okolicy, odroczyć wpisy i wszelkie egzamina dla uczniów czterech klas niższych lwowskich szkół średnich i uczniów szkoły ćwiczeń seminarjów nauczycielskich, do dnia 15 września rb.

„Dobre" informacje. Jak prawdziwe wiadomości o Lwowie i jego stosunkach dochodzą

do pism zagranicznych, niech posłuży mała próbka. Czytamy w *Dzienniku Berlińskim*: „Szkarlatyna we Lwowie. Ze Lwowa donoszą, że od kilku dni panuje wśród dzieci szkarlatyna w sposób tak straszny, że wszystkie szpitale dziecięce są przepełnione i zaczęto budować baraki.“

Niesumienni handlarze. W Przemyślu straż skarbowa wykryła w magazynach handlarzy naftą Hirschfelda i Gittera 15 beczek surowej ropy, sprzedawanej za zwykłą naftę. Ropę tę sprowadza ta spółka z okolic Rymanowa, zaprawia ją olejem salarnym, miesza z witryolejem i sprzedaje po 20 halerzy za 1 litr. Mieszanina ta, nadzwyczaj łatwo zapalna i wybuchowa, działa szkodliwie na zdrowie ludzkie. Na trop tego oszustwa wpadł starszy respicjent straży, p. Nowosielecki. Z nadeszłych 35 beczek surowicy, zakwestjonowała straż skarbowa 15 — a magazyn zamknęła i opieczętowała.

Okradziony karlik. Bazyli Kamiński, ułomny karlik, zamieszkały przy ulicy Czackiego l. 6, zrobił 600 sztuk papierosów i poniósł je na sprzedaż. Po drodze spotkał w Rynku niejakiego Władysława Siwierskiego, kelnera, który pod pretekstem, że mu dobrego nastręczy kupca, zaprowadził go do sieni jednego z domów przy ul. Słonecznej, odebrał tu od niego papierosy i polecił mu czekać. Niestety, karlik nie doczekał się Siwierskiego, gdyż ten drugą bramą wyszedł z kamienicy i wraz z papierosami zniknął.

Złe skutki świeżego powietrza. Pan W. B., przyszedłszy wczoraj w odwiedziny do pani P. F. pod l. 25 przy ul. Zielonej, zastał drzwi mieszkania otwarte, mieszkanie zaś zupełnie splądrowane. Jak się później dowiedział, pani F. wyjechała przed miesiącem na świeże powietrze do Kossowa, tak, że złodzieje zupełnie swobodnie przez czas dłuższy mogli gospodarować w jej mieszkaniu.

Ogień sklepowy. Wczoraj w południe eksplodował rezerwoar kuchenki naftowej, na której przygrzewała sobie obiad trafikantka Fani Werber, przy ulicy Akademickiej l. 12. Płonąca nafta rozlała się po podłodze trafiki, ogień ugaszono jednak, zanim szkodę jakąś wyrządził.

Nieszczęśliwy wypadek. W domu pod l. 23 przy ul. Żółkiewskiej, spadła z galerji I piętra na bruk podwórza, 6-letnia Chaja Glas i odniosła wstrząśnięcie mózgu. Powodem wypadku, był brak jednego szczebla w barjerze.

Pochwycony dezerter. Kapral policji Semczuk, aresztował wczoraj we Lwowie dezertera 95 pp. Hermana Redera, który na Zielone Święta jeszcze uciekł z czortkowskiego garnizonu.

Niedzielna fantazja. Jan Żarów, czeladnik krawiecki, podchmieliwszy sobie nieco, napadł w Rynku bez żadnego zgoła powodu Józefa Kapralskiego i pobił go laską po głowie tak silnie, że laska połamała się, a głowa bitego pokrwawiła.

A więc nie samobójstwo. Śp. Florjan Skulski, obywatel lwowski, o którego samobójstwie przed paru dniami doniosły dzienniki, nie skończył bynajmniej samobójstwem, jak się okazało. Nieszczęsnego dnia raniutko, jak zwykle, po natarciu się zimną wodą, wyszedł na galerję, gdzie się zazwyczaj przechadzał, zanim stróż otwarł bramę. Zaglądając, czy brama nie otwarta, aby wyjść na spacer, przechylił się przez poręcz, galerji, a ponieważ dawniej cierpiał na serce, prawdopodobnem jest, że w owej chwili dostał jakiegoś ataku, stracił równowagę i spadł na podwórze, co było tem łatwiejsze, że galerja w owej kamienicy nie we wszystkich miejscach jest jednakowo zabezpieczona.

Kradzieże. Panu Z. B. praktykantowi konceptowemu dyrekcji skarbowej, skradziono wczoraj rano z mieszkania z krzesła stojącego obok łóżka, na którem spał sam właściciel, kompletne ubranie wartości 60 kor.

W szynkowni Hermana Oberwägera w Rynku, skradł ktoś Stanisławowi Zagórskiemu, murarzowi, pugilares zawierający 11 kor. 50 hal.

Zegarek z łańcuszkiem, wartości 35 kor. skradziono wczoraj na pl. Krakowskim Wasylowi Kasarabie, pomocnikowi rękawiczniczemu.

Zderzenie pociągów. Kraków. (Tel.) Pociąg pospieszny i osobowy z Wiednia spóźnił się o kilka godzin z powodu zderzenia się dwu pociągów towarowych koło Mährisch Weisskirchen, przyczem tor został zepsuty.

Defraudacja w Krakowie. Pisma krakowskie donoszą, że uwięziony Müller, jako urzędnik, pobierał pensji 2.800 koron. Mieszkał przy ulicy Dietla i za mieszkanie płacił 1000 koron. Stosunkowo do wysokości pensji, czynsz, opłacany przez Müllera, był więc za znaczny. Był pracowitym i lubianym; cały dzień siedział w biurze, około 5 popołudniu bywał w kawiarni Kijaka, gdzie zachowywał się skromnie, pijał kawę i grywał od czasu do czasu w bilard. Wieczorem chodził do Hawełki, gdzie wydawał nie wiele, zjadał małą kolację i wypijał kilka szklanek piwa. Ogółem nie zwracał uwagi jakiemś jakoby rozrzutnem życiem.

Z literatury „najmłodszej“.

I. „Wycie samotnej nagiej duszy jest żałosną, rozdzierającą serce elegją, ale skowyt dwu dusz nagich, przywiązanych do jednej budy, stanowi najczystszą harmonję, wielką muzykę przyszłego odrodzenia człowieka...“

II. *(Nastrój kuchenny)*. „Rozejrzałem się po kuchni i poczułem dziwny nastrój. Na półkach poustawiane w porządku rondle świeciły, jak gwiazdy szczęścia w duszy, napełnionej sadzą pesymizmu. Wolny ogień na kominie wlewał tchnienie ożywczego ciepła do serca, a rozsypane po podłodze kości świadczyły, jak znikome jest istnienie wszelkiego zwierzęcia ziemskiego...“

Wiec polski
w sprawie niemieckiej szkoły we Lwowie.

Na apel wiecowego komitetu, stanęło wczoraj przed południem na boisku sokolem około dwa tysiące ludzi, by zaznaczyć swe stanowisko w sprawie nowozałożonej przez ks. Gorazdowskiego niemieckiej szkoły.

Po krótkiem zagajeniu przez p. Baczyńskiego, wybrano przewodniczącym wiecu p. Wojciecha Biechońskiego, jego zaś zastępcą p. Kinela. Przewodniczący, zagaiwszy obrady, prosił o spokojny i poważny ton w obradach. Maniacy i znachorzy — mówił dalej — znajdują się wszędzie i zawsze, jeśli zaś źle oddziaływują na jednostki, to o ileż gorzej oddziaływa maniak czy znachor, co się publicznego ima dzieła, którego następstwa odczuwa naród cały. Takim maniakiem społecznym jest ks. Gorazdowski, który pod pozorem usunięcia od dzieci katolickich złych prądów, gorszą jeszcze chce wszczepić w nie trucizną.

Gdyby mi wolno było dać ks. G. radę, poradziłbym mu, by z dziełem swem poszedł tam, gdzie katolicyzm istotnie potrzebuje pomocy, tam, gdzie katolicyzm toczy walkę z protestantyzmem i prawosławiem. Jeśli ks G. stwarza u nas wrogą organizację jakąś, zwalczać ją będziemy, w pierwszej zaś linji liczymy w tem dziele na pomoc kobiet polskich. Oto niechaj kobiety, matki, wezmą się do dzieła, niech chodzą od ulicy do ulicy, od domu do domu i niech wpływają na swe siostrzyce, przyjaciółki i znajome, by swych dzieci na pastwę zbrodniczych eksperymentów k. G. nie oddawały. Jeśli władze szkolne dały koncesję ks. G. na jego szkołą, nie daje mu tej koncesji polskie społeczeństwo, uchwały zaś dzisiejszego wiecu będą tego protestu wyrazem.

Kiedy umilkły burzliwe oklaski jakimi co chwilę zagajenie przewodniczącego przerywano, zabrał głos referent p. Baczyński. Począł od Wrześni. Przypomniał, że w pruskich więzieniach siedzą jeszcze po dziśdzień ojcowie i matki, za to, że chcieli, by w szkole dzieci ich po polsku Boga chwaliły. Jęk prażonych rózgami dzieci polskich z Wrześni dobiegł aż do nas i poruszył naród cały. Ściskaliśmy pięście w niemocy, krwawiło się nam serce na wiadomość, że dzieciom braci naszych żywy język brutalnie prusacka wydziera ręka. Dziś znowu wobec straszniejszego jeszcze stoimy faktu. Oto, nie Niemiec, ale Polak, co gorzej, kapłan polski, śmiertelnej a ohydnej narodowej dopuszcza się zbrodni, zakładając na polskiej ziemi, za polskie pieniądze, instytucję co w dusze dziecięce prusacką wsączać ma truciznę i paraliżować młode serduszka polskich dzieci.

W dalszym ciągu omawiał referent kwestję "Schulbrüderów“ zastrzegając się, że występuje przeciw uim nie jako zakonnikom ale jako Niemcom.

Jeśli ks. G. — mówił referent — sądzi, że niemiecka szkoła pomoże katolicyzmowi myli się grubo, gdyż dzieło jego, jego germanizatorski zaciekły upór, z serc naszych siłą katolickie uczucia wyrywać będzie.

Wreszcie wśród drastycznych wybuchów oburzenia wiecowników napiętnował mowca w sposób dobitny postępowanie ks. G. i jednego z dzienników lwowskich, który twierdził zupełnie serjo, że wiec dzisiejszy zwołują bezwyznaniowcy i zwolennicy szkoły ewangelickiej! Po skończeniu referatu, znowu bzmiały długo oklaski, zapał zgromadzenia rósł z każdą chwilą, w wielu oczach świeciły łzy żalu, nastrój ogólny zapanował niezwykły W tłumie tysięcznym czuć było podniecenie.

Rozpoczęła się dyskusja nad referatem. Przemawiali kolejno akad. Kraus, dr. Müller, starszy nauczyciel p. Stachoń i p. Winiarski. Wszyscy występowali mniej lub więcej gwałtownie przeciw szkole niemieckiej ks. Gorazdowskiego, punktem zaś kulminacyjnym wiecu, było przemówienie dra Müllera.

Ks G — mówił on — powołuje się na przykład Ojca św., że wezwał „Braci szkolnych“ do Rzymu i ofiarował im dom na szkołę. Zapomina dodać ks. G., że we Włoszech włoscy Bracia szkolni, włoskie dzieci uczą po włosku, u nas zaś ks. G. sprowadza Niemców, by ci, dzieci polskie niemieckim truli duchem. Zasłanianie się firmą Ojca św. w tym wypadku, jest nadużyciem, gdyż wobec polskiego narodu, papież Włoch Leon XIII, był prawdziwym ojcem i dobrodziejem.

P. Stachoń, omawiał sprawę przeważnie ze stanowiska pedagogicznego posuwając ustępstwa wobec ks. G. do tych granic, że zgadzał się na otworzenie szkoły niemieckiej jednak by wolno było ks. G. przyjmować do owej szkoły pewną tylko z góry oznaczoną liczbę uczni.

Na to, możnaby przystać, gdyż i tak ks. G. ma za sobą prawo i koncesję. Natomiast, w dniu otwarcia szkoły ks. G., należałoby urządzić wielką żałobną manifestację narodową.

Pisma polskie winny wyjść w dniu tym w żałobnych obwódkach, okna zaś mieszkań oklejone być winny białemi kartkami z żałobnym krzyżackim krzyżem. Dochód ze sprzedaży kartek ma być przeznaczony na polską szkołę ludową.

W obronie szkoły niemieckiej ks. G., nie podniósł się głos ani jeden...

Z kolei poddał przewodniczący pod głosowanie proponowane przez komitet wiecowy rezolucje. Przyjęto je przez podniesienie rąk jednogłośnie.

Brzmią one:

Zważywszy, iż zakładanie i podtrzymywanie u nas szkół niemieckich jest zawsze grzesznem, a w dzisiejszem położeniu wprost zbrodniczem, tak pod względem narodowym, jak i pod względem wychowawczym.

1. Wiec polski odbyty dnia 23 sierpnia na boisku sokolem we Lwowie potępia jak najostrzej, sam pomysł ks. Gorazdowskiego, założenia takiej szkoły i wyraża ubolewanie, iż podobna myśl mogła powstać w głowie kapłana-Polaka.

2. Wiec wzywa cały ogół polski, aby popieraniem wymienionej szkoły nie przykładał ręki do zbrodniczego czynu.

3. Wiec wzywa społeczeństwo polskie by podawaniem do wiadomości pism polskich nazwisk tych jednostek polskiego pochodzenia, któreby zapominając o obowiązkach narodowych, oddały swe dzieci do tej, lub jej podobnej szkoły, zniweczyło podobne zapędy germanizacyjne.

4. Poleca się prezydjum wiecu, aby odnośny memorjał wysłało: a) do konsystorza arcyb. obrz. łac., b) do wydziału krajowego, c) do rady m. Lwowa, d) do kraj. rady szkolnej.

Uchwalono dalej, że o innych postawionych na wiecu wnioskach zadecyduje prezydjum wiecu. Przemówieniami końcowymi p. Baczyńskiego i przewodniczącego p. Biechońskiego, wiec zakończył się.

Zmiany w Danji.

Kopenhaga 15 sierpnia.

(Nowy gabinet lewicy; minister wojny i nowe wydatki wojskowe; reformy komunikacyjne; jak się jeździ w Danji; nauczyciel ludowy — ministrem; śluby cywilne; wybory kaznodziejów; reformy szkolne; minister — idealista).

Nowy gabinet z szeregów lewicy, acz niedawno dopiero urzęduje, potrafił wprowadzić wiele zmian — nie zawsze jednak szczęśliwych. Bądź co bądź lewica, chcąc okazać, że *Höjre* prawica przeżyła się już zupełnie, na razie przynajmniej popiera dzielnie swych ludzi i co najważniejsze, wotuje im potrzebne środki.

W ten sposób nowy minister wojny Madsen, mógł przeprowadzić reformę umundurowania i zakupić nową serję dział Kruppa, ministrowi komunikacji pozwolono na podniesienie taryf frachtowych, osobowych i porta pocztowego, a z tego zadowolony jest minister finansów, któremu nadto udało się podwyższyć podatek dochodowy. Zakupno dział — i marota duńska — fortyfikacje Kopenhagi są to rzeczy bardzo kosztowne i wymagają pieniędzy! wiele pinięndzy. Równocześnie popszono płace urzędnikom poczt, telegrafów. i kolei żelaznych, co już od dawna było koniecznością — a to wszystko wymaga dużych środków. Roczny abonament na wszystkie koleje w Danji, który kosztował poprzednio 300 koron duńskich, wynosi obecnie o 100 takich-że koron więcej, nadto zaś podwyższono i ceny biletów pojedyńczych i odróżniono rodzaj pociągu.

Dotychczas zwykły bilet na przestrzeń 500 km. kosztował w III kl. 6, w II 9 koron, bez względu na jakość pociągu. Obecnie podwyższono ceny jazdy i zaprowadzono dla pociągów pospiesznych wcale znaczną dopłatę. Pomimo to podróżuje się po Danji jeszcze tanio, a Duńczycy lubią jeździć. Na ich pochwałę trzeba dodać, że na kolejach panuje iście wzorowy porządek, a urzędnicy duńscy słyną z grzeczności i uprzejmości. Dodać też należy, że mimo szalonego ruchu, dzięki wybornej organizacji, wypadki na kolejach w Danji należą do rzadkości. Wozy są wogóle wyborne, czyste i przeważnie elektrycznie oświetlone; dbano przy ich budowie z wielką troskliwością o wygodę jadących, szczególniej uznania są godne obszerne i doskonale urządzone umywalnie gdzie za opłatą kilka *oerc* (około 10 ct) można dostać kawałek świeżego mydła i świeży ręcznik. Restauracje kolejowe są przestronne, wygodne, widne a jedzenie doskonałe przy wzorowej iście obsłudze.

Na czele ministerstwa wyznań i oświaty stoi „brzegowiec“, t. j. mieszkaniec nadbrzeżny, ekscelencja Christensen, który przed rokiem był skromnym nauczycielem ludowym. Do tej pory nie pozbył się i nie pozbędzie twardego djalektu chłopów zachodnio-jütlandzkich. Zwolennik ślubów cywilnych, przeparł ustawę państwową w tym kierunku nie bez oporu pastorów, którzy jednak sami winni, gdyż niesłychanie niedokładnie prowadzili księgi stanu cywilnego, co wywoływało przykre skutki.

Nauczyciel-minister ma jeszcze jeden projekt, który już parlamentowi przedłożył. Mianowicie, chce odjąć koronie prawo mianowania kaznodziejów, a pozostawić wybór ich gminom. Prosta rzecz, że w szeregach interesowanych projekt ten wywołał oburzenie, ale stronnictwo liberalne uchwali go, bo w ten sposób zyskuje wpływ na tę potężną przy wyborach kastę.

W zakresie szkolnictwa wprowadził nowy minister istotnie zasadniczą zmianę; umożliwił bowiem kobietom zapisywanie się do wszystkich średnich i wyższych szkół państwowych, do których dotychczas tylko mężczyźni przystęp mieli. Nauka odbywa się wspólnie; tylko niektóre przedmioty jak: hygjena, roboty ręczne i gimnastyka wykładane są oddzielnie. Ostatnie zdanie rozporządzenia tego brzmi: „Uczący się mają być przyzwyczajeni do tego, ażeby się uważali wzajemnie, jako dzieci, koledzy równouprawnieni, tak prawie jak rodzeństwo, nie zaś różnili się pomiędzy sobą jako chłopcy i dziewczęta. Dlatego wydaje się rządowi dobrą i pożyteczną rzeczą, ażeby dzieci obu płci razem się kształciły“. Jak widzimy, Jego ekscellencja jest idealistą! Jak demoralizującym obustronnie jest wpływ szkół mieszanych, uczy nas doświadczenie amerykańskich szkół państwowych.

K. Z-cki.

Prasa i cenzura w Turcji.

Wszystkie codzienne pisma tureckie w Stambule usadowiły się tuż nieopodal siebie przy ulicy »Wysokiej Porty, gdzie ruch największy i gdzie największym też przepychem uderza w oczy orjentalna jaskrawość. Jest tych pism ogółem pięć zaledwie: *Ikdam* (Wytrwałość), *Sabat* (Poranek), *Yerdittmân-i-hakikat* (Tłómacz prawdy), wreszcie *Serwet* (Bogactwo). — Główna praca w redakcjach stambulskich czeka redaktorów (t. zw. *mühharrirs)* około g. 2 po południu, wówczas to bowiem nadchodzi poczta. Rzucają się na nią t. zw. *mütterdjims* (tłómacze), który to tytuł należałby się właściwie wszystkim dziennikarzom tureckim, rzadko bowiem kiedy sięgają oni w pracach swych poza przekład europejskiego importu. Zazwyczaj ma pismo tureckie osobnego referenta do pism niemieckich, osobnego do francuskich, dalej angielskich, greckich itd. Na czele sztabu redakcyjnego stoi jego szef *Basz mühharrir*, w skład zaś personalu wchodzą jeszcze oczywiście korektor i lokarni reporterzy, znoszący nowinki ze wszystkich zakątków Stambułu, z Galaty, Pery, Skutari itd. Nie koniec na tem. Najważniejszą osobą jest cenzor.

Około godziny 6 wieczorem kończą *mühharrirs* swą pracę. *Basz mühharrir*, uporawszy się także w tym czasie z plonem reporterów, porządkuje cały materjał i poseła do drukarni. Gdy skład ukończono, dostaje pierwszą odbitkę szczotkową cenzor. — Stosownie do chwilowego *kefu* (humoru) kreśli on, co mu się żywnie podoba, chociaż właściwie nie ma nic do kreślenia, pisma są bowiem bardzo ostrożne i wolą raczej wyrzec się najbardziej zajmującej wiadomości, niż narazić się na cenzorską niełaskę. Około godz. 2 w nocy przynoszą pokiereszowaną ołówkiem cenzora odbitkę napowrót do drukarni. Specjalny współpracownik, t. zw. *Basz mürretib* zapełnia luki materjałem najzupełniej obojętnym — i wówczas dopiero idzie numer pod prasę. Pierwszy egzemplarz podlega jeszcze kontroli urzędnika, czuwającego nad tem, by w uzupełnieniach nie podano nic takiego, co naraziłoby na szwank całość lub powagę państwa ottomańskiego. Wreszcie o godz. 6 rano okazuje się nowy numer.

Pierwsze miejsce w piśmie zajmują wiadomości urzędowe o nominacjach, odznaczeniach itd. Turecka biurokracja wykonaje nieustanie *chassé croisé* i znajduje się — powiedziećby można — ciągle pomiędzy „bramą szczęśliwości“ (Konstantynopolem) a miejscem urzędowania, odległem nieraz o parę tygodni drogi. Z namaszczeniem studjuje pracowity Osmanli długą listę zarządzeń personalnych — dla niej właściwie kupił gazetę.

Mniej już zajęcia budzi w nim dalsza rubryka, *Yebligat-i-resmije* (rozporządzenia rządowe), a to z dwóch przyczyn: po pierwsze bowiem można tu często dowiedzieć się o rzeczach bardzo dla poddanego jego sułtańskiej mości nieprzyjemnych, a powtóre, że zrozumienie napotyka na wielkie przeszkody, gdyż w umiejętności ubierania swych orzeczeń w jak najzawilsze okresy nie ma turecka biurokracja równej sobie na całym świecie.

Sprawami własnego kraju nie śmie zajmować się prasa turecka. Jedynie od czasu do czasu pojawiają się w niej komunikaty rządowe z tego zakresu, nieliтościwie zazwyczaj znęcające się nad prawdą. Kto np. z *Iketamu* lub *Sabad* chciałby poinformować się o zamieszkach macedońskich, dowie się z zadowoleniem, że „rumelijskie prowincje J. ces. Mości cieszą się dobrodziejstwami trwałego pokoju i bezpieczeństwa“; że „ludność ich, dzięki łasce opiekuńczego Cienia Bożego na ziemi, oddaje się spokojnie zwykłym zajęciom, znajdując w tej mierze życzliwe poparcie ze strony rządu, którego dobroć jest niepojętą i niewyczerpaną“ — itp.

Tem gorliwiej zabiera się czytelnik do działu polityki zagranicznej; ale i tu niewiele się może dowiedzieć. Omówienie stosunku Turcji do innych mocarstw jest z góry zabronione — przeto wolno omawiać tylko wzajemne stosunki obcych mocarstw pomiędzy sobą — i to rejestrując jedynie fakta, z wykluczeniem wszelkich własnych poglądów na sprawy. Oczywiście w ten sposób podane informacje najczęściej zgoła nie mogą zająć czytelnika. Cóż np. może obchodzić Turka spór cłowy Niemiec z Kanadą — lub też poglądy p. Rheinbabena na stosunki w Ameryce?

Charakterystycznym przykładem bezmyślności i biurokratymu cenzorów tureckich może być podany niedawno przez pisma angielskie następujący wypadek:

Amerykańskie Towarzystwo biblijne, rozszerzające w Turcji Pismo św., otrzymało od cenzury tureckiej wezwanie, aby skreśliło dwa ustępy z listów św. Pawła apostoła do Tessalończyków. Jest tam mianowicie mowa o „wiernych w Macedonji.“ Ponieważ Turcja nie uznaje żadnej „prowincji Macedonji“, zażądał cenzor, aby poprawiono w tłómaczeniu i zamiast słowa „Macedonja“ umieszczono „wilajety Saloniki i Monastyr.“ Towarzystwo biblijne na to naturalnie zgodzić się nie chciało i na razie zrzekło się działalności w powyższych okolicach.

Tegoroczne lato.

Ponieważ lato meteorologiczne obejmuje miesiąc: czerwiec, lipiec i sierpień, więc za 10 dni skończy się lato, przynajmniej nominalnie. Nie mamy czego żałować. Marznęliśmy i mokli tego roku, jak nigdy, a kiedy pokazało się słońce i wyjaśniło niebo, to chyba tyko na to, ażeby w nas obudzić tęsknotę za pogodą. Nie było w bieżącym roku owej pory ogórkowej, gdy pod wpływem gorąca ogarnia wszystkich nieprzeparta chęć nietyle spoczynku, jak raczej wolności, wyrwania się z kręgu codziennych zajęć. Ci, którzy pozostali w mieście, nie czuli się tak dalece pokrzywdzonymi, czasami nawet okazywali radość, że nie wyjechali na wieś i że na drugi rok będą się mogli „odbić.“

Co więcej, ważne wypadki historyczne również przyczyniły się do unicestwienia pory ogórkowej. Śmierć Leona XIII, bezkrólewie papieskie i wybór nastepny na stolicy Piotrowej; wypadki w Białogrodzie i na półwyspie bałkańskim, katastrofa na kolei podziemnej w Paryżu, proces przeciwko „wielkiej Teresie“ — oto zdarzenia, które ożywiały martwą porę roku. Przyroda zrobiła swoje, ażeby nam zepsuć letnie „dolce farniente“, a wypadki historyczne zdenerwowały nas do reszty. Bardzo starzy nawet ludzie nie pamiętają takiego lata.

Tak zwany „chłód oceaniczny“ panował od kwietnia aż do dzisiejszego dnia bez przerwy. W ciągu tych pięciu miesięcy faktyczna temperatura była ciągle niższą od temperatury normalnej, a różnica wynosiła często 2 stopnie C. Kwiecień miał temperaturę 7 stopni C., maj 14·70, czerwiec 16·9, lipiec 18·6, a pierwsza połowa bieżącego miesiąca 18·7. Temperatury, jak na lato, wcale niskie. Porównawszy atoli wedle zapisków meteorologicznych temperaturę normalną z tegoroczną najwyższą temperaturą w cieniu, to okaże się jeszcze większy deficyt ciepła, który w bieżącym miesiącu doszedł do 4·5 C.

Zazwyczaj w lipcu bywa 268 słonecznych godzin. Lipiec ubiegłego roku dał nam 258 takich godzin, lipiec zaś tegoroczny 225. A więc obok deficytu ciepła, mamy także i deficyt światła. (Do innych deficytów przyzwyczailiśmy się). Ba — ale tegoroczny lipiec dał nam 6 dni zupełnie niesłonecznych, co już należy do wyjątkowych zdarzeń w tym miesiącu.

Aurą tegoroczną rządziło niebo północne. Już w kwietniu i w maju ogromne góry lodowe napłynęły na Ocean Atlantycki z okolic Grenlandji, posunąwszy się o $1^1/_2$ stopnia geograficznego dalej ku południowi, niż w innych latach. Parowiec niemiecki „Deutschland“, jadąc do Ameryki, spotkał po drodze przeszło 200 gór lodowych, a inne okręty całemi dniami płynęły pośród nich.

Podczas wyboru nowego papieża obcy

przybysze, nie znający klimatu rzymskiego, uskarżali się na ogromne upały. Sprawozdania obcych dziennikarzy, a nawet telegramy biura korespondencyjnego donosiły o niezwykle wysokiej temperaturze w Rzymie. Tymczasem w rzeczywistości i w całych Włoszech i w Rzymie tegoroczne lato było zimniejsze niżeli poprzednie. W Neapolu od 1 czerwca do 15 bm. rtęć zaledwie kilkanaście razy przekroczyła 30°, ale nigdy nie doszła do pełnych 33°, gdy w latach normalnych podnosi się do 36° a nawet do 38°. Podobnie i w Rzymie tegoroczna temperatura była niższą od zwykłej. Oczywiście dla tych, którzy przybyli na południe z Polski, Anglji, północnej Francji, ciepłota rzymska była upalną tem więcej, że u nas temperatura przez całe lato a nawet przez cały rok była znacznie niższą od normalnej.

Straciliśmy wszelki animusz. Już dzisiaj zamiast mówić o jesieni, która u nas bywa zawsze prawie bardzo piękną, my trapimy się, ze zima znowu nam dobodzie.

Wystawa w St. Louis.

Przyszłoroczna wystawa powszechna w St. Louis tem się będzie różniła od swych swych poprzedniczek na oba półkulach, że zamiast zwykłego dotychczas przedstawiania gotowych już przedmiotów, wykaże sposób ich fabrykacji. I tak naprzykład w dziale kopalni, zwiedzający będzie oprowadzany po galerjach podziemnych, gdzie ujrzy minerał surowy w takim stanie, w jakim się znajduje w Colorado, Wyoming itp., ujrzy górników przy robocie, kolejkę podziemną w ruchu, windy spuszczające się i podnoszące, będzie patrzał kolejno na przekształcenie się bryły złota lub srebra. Tak samo ujrzy budowę maszyn, lokomotyw; w dziale wychowania dowie się, jak robione są ołówki z drzewa cedrowego i grafitu, jak się rysują karty geograficzne i globusy, jak się drukują, broszurują i oprawiają książki. W dziale konserwów ujrzy, jak się preparują owoce, pomidory, jak się je zalewa oliwą lub sokiem, jak się je wkłada do puszek, jak je lutują. Dalej gość będzie mógł oglądać: w jaki sposób robią się zegarki, od najtańszych do chronometrów. Nie dość na tem, przedstawione będą poglądowo: siewy, kiełkowanie i zbiory zbóż, nasion, okopowizn. U wejścia do wystawy uderzać będą dwie panoramy: na jednej będzie przedstawiony tryumf człowieka nad naturą, a więc oczy zobaczą ujarzmione kaskady, wyrąbane lasy dziewicze, a na ich miejsce wodotryski, ogrody i wspaniałe gmachy. Na drugiej wykazane będzie, co może zdziałać natura przy pomocy człowieka — a więc pole ze 150.000 krzaków różanych, zegar z kwiatów, mierzący sto stóp obwodu, tarcza z różnokolorowego kwiecia, cyfry z żywej zieleni. Te panoramy będą się jarzyły wieczorami światłem miljonów lampek elektrycznych. Dla wzniesienia pawilonów wystawy spotrzebowano 22.400 funtów papieru na plany. Pałace będą olbrzymie. Pałac przemysłu ma 1200 stóp długości, 525 szerokości i 57 stóp wysokości do gzemsn.

Aby dać pojęcie o rozmiarze pracy ludzkiej, wkładanej w przyszłą wystawę, nadmieniają, że 80 robotników czynnych było przy zakładaniu fundamentów w ciągu dni 200; 140 cieśli pracowało przez tyleż dni, 100 murarzy pracuje od dwóch miesięcy, 50 dekarzy pracowało przez dwa tygodnie, a 100 malarzy pokojowych przez dwa miesiące.

Wszystkie gmachy Stanów Zjednoczonych są w stylu gotycko-Tudor, w rodzaju kolegiów angielskich, zbudowanych za czasów Henryka VIII. i królowej Elżbiety.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 638·75, Akcje węg. Zakł. kred. 708·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 5.09·50, Akcje Laenderbanku 405·—, Akcje Bankvereinu 468·25, Akcje Bodencredit 905·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 645·50, Akcje kolei połudn. 78·—, Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 353·—, Akcje Rima Muranji 446·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1626·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1039·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·05, Węgierska renta kor. 97·55, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·25, 5 proc. listy Banku hipot. 111·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 118·75, Marki 117·42, Ruble 253·1/8.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·95, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 470·—.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 22 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·10, Staatsbahny 138·75, Disconto Comandit 185·75, Berlińskie Towarz. handl. 152·10, Laura 225·90, Bochumy 184·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 129·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 179·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 390·—, Lombardy 16·30, Kolej Henry 106·10, Niemiecki bank narodowy 118·90, Kanada Profered 121·60, Akcje żeglugi hamburskiej 103·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 22 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 sierpnia. Austr. kredyty 202·25, Kolej państw. —·—, Disconto 185·75, Laura 225·—.

— **Paryż** 22 sierpnia. 3 prc. renta 97·52, mąka —·—.

†

Józef Langner

emer. kancelista c. k. kolei państwowej i członek c. k. weteranów wojskowych po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 sierpnia 1903 r. w 65 roku życia.

W smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 25-go sierpnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Błonnej l. 4 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Ciuchcińskich

Domicela Kohmanowa

wdowa po obywatelu miasta Lwowa przeżywszy lat 63, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 22 sierpnia 1903 r. o godz. 9 rano.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w poniedziałek dnia 24 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Ormiańskiej l. 10 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci, brat i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego